Nr 105 | Wtorek 12 (25) maja 1909 r. | Rok IV.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.-
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.-

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

12 (25) Pankracego.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6 druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie. 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel Funduklejowska 26 m. 1.

O kresy.

—o—

Petersburg 22 (9) maja.

Miewa, aczkolwiek rzadko, Rada Państwa swoje „wielkie dnie", dnie emocyi. Wówczas, jak np. wczoraj, loże przepełnione są publicznością, na fotelach ministeryalnych cały „jednolity" gabinet; wówczas decydowane są wielkie sprawy.

Istotnie, wczoraj decydowano ważną sprawę. Nie będę tu streszczał mów pp. Pichny, Neuhardta, ks. Obolenskiego oraz oświadczeń p. Stołypina; znane są one z depesz. Nie mogę wszakże nie zaznaczyć bardzo wysokiego zalicytowania ze strony p. Stołypina w zakresie rywalizacyi z prawicą: oto nietylko pochwalił p. Stołypin sam wniosek, nietylko obiecał wygotowanie projektu, ale oświadczył, że już *dawno,* bo jeszcze trzy lata temu, uznał był ordynacyę dzisiejszą za niewystarczającą, niesprawiedliwą, za krzywdzącą „słuszne interesy rosyjskie". Nie mogę też nie podkreślić bardziej niż przykrej dla ucha polskiego mowy ks. Obolenskiego, który w przemowie swej, powstając przeciwko wnioskowi p. Pichny, oparł się na tym argumencie, że wielkością Rosyi jest to, iż połączyła ona 140 przeróżnych narodów pod jednem berłem, a wszystkie te narody, jako to: polacy, buriaci i t. d., są rosyjskimi narodami, boć i „polacy są rosyanami, lecz tylko polskiego pochodzenia i katolickiego wyznania"... a przeto praw szczególnych ferować nie należy.

Polacy w dyskusyi tej udziału nie przyjęli i, zresztą, uczynili właściwie. Sprawę odrazu postawiono na gruncie odesłania jej do komisyi lub odrzucenia *a limine,* według zaś obowiązującego regulaminu w takiej dyskusyi wolno się wypowiedzieć tylko dwom mówcom: jednemu przemawiającemu za odesłaniem sprawy do komisyi, drugiemu zaś przeciw. Lepiej, że przemawiał w takich warunkach usunięcia debaty rosyanin, nie zaś zainteresowany polak. Szkoda tylko, że sprawa odrzucenia wniosku była tak nieudolnie i niewłaściwie (z naszego stanowiska) przez ks. Obolenskiego poprowadzoną.

W mowie wszakże ks. Obolenskiego, aczkolwiek niejasno, brzmiały dwie jeszcze nuty (nie rozwinięte wszakże dostatecznie), które podkreślić należy.

Oto centrum w razie przyjęcia wniosku p. Pichny poniesie bezwzględnie dotkliwą stratę. Jeżeli bowiem (jak tego chce p. Pichno) wybory odbywać się będą w dwóch oddzielnych kuryach narodowościowych, wówczas, niewątpliwie, wybrani przez kuryę rosyjską (pod flagą p. Pichny) członkowie Rady Państwa zasiądą na ławach skrajnej, reakcyjnej prawicy. Jeżeli zaś (co wydaje się mniej prawdopodobnem) wybory odbywać się będą łącznie, z tem tylko zastrzeżeniem, ażeby wybrano z góry ściśle określoną liczbę polaków i rosyan, wówczas, wprawdzie porozumienie się polaków z liberalniejszymi z rosyan może wpłynąć na zawiedzenie do pewnego stopnia nadziei p. Pichny, lecz reprezentacya polska również będzie *polską,* nie zaś „krajową", a przeto mniej pochopną, zapewne, do zatuszowywania się w szeregach centrum.

Dalej, projekt p. Pichny, niewątpliwie, dokumentuje prawodawczo stan posiadania żywiołu polskiego na Litwie i Rusi. A musi to być żywioł nie napływowy i nie przejściowy, przytem zdrów i silny, skoro aż prawodawczo od niego odgraniczać się trzeba.

Dla centrum przeto jest wniosek p. Pichny niepożądany i antypaństwowy.

A dla nas?

Dla nas, niewątpliwie, strata liczebna reprezentacyi będzie stratą dotkliwą. Zadokumentowanie wszakże prawodawcze istnienia stanu posiadania, czego nawet najzaciętszy wróg negować nie mógł, okupuje tę stratę. A przedewszystkiem spodziewać się należy, że reprezentacya polska, przez żywioł polski wybrana, bronić będzie spraw polskich, nie zaś spraw „krajowych"; reprezentacya będzie polską, a więc wyraźną, a więc zyska, choć w mniejszem gronie, na sile i barwie.

Jak wiadomo, wniesie p. Stołypin (pod batutą dzisiejszych panów położenia, prawicy) projekt „swój" na jesieni; tymczasem zaś zaproponuje przedłużenie mandatów na jedną sesyę.

A co będzie, jeżeli Duma Państwowa projekt takiej prolongaty odrzuci?

Bądźmy spokojni. Wniesie p. Stołypin tę propozycyę wówczas, gdy będzie pewnym decyzyi p. Guczkowa. W przeciwnym razie nie omieszka skorzystać z dogodnego dlań w czasie feryi § 87. Zdaje się jednak, że do uciekania się do owego dogodnego paragrafu nie będzie potrzeby. P. Guczkow, chociaż dziś podobno na p. Stołypina za „woltę" zagniewany, łatwo da się... udobruchać. Pochodzi p. Guczkow ze sfery staroobrzędowców i na ferye chciałby swoim wyborcom miły przywieźć „gościniec". Stara się przeto wszelkimi sposobami o wprowadzenie na porządek dzienny przed feryami projektu prawodawczego, dającego szeroki zakres wolności staroobrzędowcom. P. Stołypin chętnie mu dopomoże—i gniew p. Guczkowa okupi, a wszystko się na polakach skrupi! Tak, zresztą, zawsze bywało.

Scaevola.

Hrabia sprzedawczyk.

Wielkopolska poniosła nową ogromną szkodę narodową: Kruszewo, jeden z największych i najpiękniejszych majątków polskich w powiecie czarnkowskim, silnie zagrożonym przez germanizacyę, przeszedł na własność komisyi kolonizacyjnej. Już w marcu b. r., gdy się dowiedziano, że właściciel Kruszowa, Karol hr. Potulicki, sprzedał je p. Stefanowi Goetzendorf Grabowskiemu, pojawiły się pogłoski, że sprzedaż ta jest manipulacyą maskowaną, że nabywca jest tylko figurantem, który rychło komu innemu odstąpi majątek. Obawiano się, że może to być niemiec; nikt nie przypuszczał, by mogła być aż komisya kolonizacyjna. Wówczas hr. Potulicki zgłosił się do redakcyi «Kuryera poznańskiego» i zapewniał, że o oddaniu Kruszewa w ręce niemieckie niema mowy, że plenipotent p. Goetzendorfa-Grabowskiego, p. Binder, jest «Polakiem, bratem adwokata ze Lwowa». To oświadczenie hr. Potulickiego, ogłoszone w «Kuryerze», uspokoiło opinię publiczną Wielkopolski.

Obecnie «Kurjer poznański» ogłasza dowody, że wszystko to było fałszywem i pisze: Ów p. Binder, administrator Kruszewa, nietylko nie jest polakiem i nie zna wogóle adwokata p. Bindera ze Lwowa, ale wprost funkcyonaryuszem komisyi kolonizacyjnej. P. Binder tak samo nie zna wogóle Stefana Goetzendorf-Grabowskiego i znosił się bezpośrednio z hr. Potulickim, jemu też wypłacając cenę kupna. Rola Stefana Goetzendorf-Grabowskiego, jako figuranta, sprowadzała się do tego, że pozwolił nazwiska swego użyć za parawan i że przez kilka dni «bawił» w Kruszewie. Przewłaszczenie Kruszewa miało nastąpić na 1 lipca dopiero. Tymczasem nadeszła wiadomość, że lwowska filia zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu występuje wobec Stefana Goetzendorf-Grabowskiego z pretensyą za 5 weksli w wysokości 270,000 koron, czyli 220,000 marek. Wobec tego przyśpieszono przewłaszczenie, dokonując go w Czarnkowie. Komornik obłożył aresztem inwentarz i t. d., wszystko w wartości 100,000 marek. Akcya oczywiście spóźniona, bo Kruszewo jest już własnością komisyi kolonizacyjnej. Na Kruszewie «zarobił» hr. Potulicki około półmiliona marek.

Ostrożny w podawaniu informacyi «Dziennik poznański», potwierdza smutną wiadomość i poświęca jej artykuł, w którym dobrowolne pozbywanie się ziemi uważa w obecnej chwili za «największą zbrodnię, jaką polak może popełnić wobec swego narodu».

«Pozbywa się ziemi, pisze «Dzien. pozn.», jednostka zamożna, niezmuszona do tej niesłychanej tranzakcyi ostateczną potrzebą: Pozbywa się jej, kierując się jedynie chęcią zysku. Pozbywa się w sposób urągający wszelkiej etyce i moralności. Donosząc o sprzedaży Kruszowa, hr. Potulicki nie zawahał się zakończyć swej notatki życzeniem: «Szczęść Boże nowemu nabywcy!» Nabywcą była, jak się okazuje teraz, komisya kolonizacyjna». Zaiste, trudno posunąć się dalej w cynizmie!

Wybory posła z Warszawy.

—:o:—

Przebieg wyborów posła z Warszawy był następujący:

We czwartek w lokalu resursy obywatelskiej odbyło się, zwołane na godzinę 5-tą po południu a rozpoczęte o godz. 5 i pół zebranie przedwyborcze, na które dyrektor resursy, p. Edmund Makowski, jako jeden ze starszych członków zgromadzenia wyborczego, zaprosił wszystkich wyborców Warszawy.

Zebranie, stosownie do wymagań ustawy odbyło się wyłącznie w zamkniętem kole wyborców, a więc i bez udziału prasy.

Z liczby ogólnej 84 wyborców Warszawy stawiło się na zebranie przedwyborcze 65. Zebranie zagaił p. Makowski, proponując na przewodniczącego prof. Władysława Smoleńskiego, którego też przez aklamacyę powołano na fotel prezydyalny.

W toku zebrania kolejno zabierali głos pp.: Władysław Smoleński, Stanisław Libicki, Roman Dmowski, Franciszek Nowodworski, Stefan Dziewulski, Stanisław Kijeński i Teodor Konitz.

W przemówieniach tych rozważano i wyświetlano sprawę kandydatury poselskiej, przyczem, jako wynik narad, które odbyto uprzednio w kołach miarodajnych i na których stwierdzono, że pp.: R. Dmowski, Fr. Nowodworski, A. Pepłowski i Wł. Smoleński nieodwołalnie odmawiają przyjęcia mandatu, postanowiono i zalecono z ramienia stronnictwa demokratyczno-narodowego jedyną kandydaturę: znanego literata i publicysty, pana Władysława Jabłonowskiego.

Na zebraniu odezwały się jeszcze liczne głosy wyborców, ujęte we wniosku p. T. Konitza, aby prosić pana Dmowskiego o cofnięcie odmowy przyjęcia kandydatury i o zgodzenie się na ponowne posłowanie. P. Dmowski jednak w odpowiedzi na ten wniosek oświadczył, że, zarówno względy osobiste, jak ważniejsze od tych względów pobudki obywatelskie, które go były skłoniły do złożenia mandatu, uniemożliwiają mu też ponowne posłowanie, a skutkiem tego prosił, iżby jego kandydaturą wcale się nie zaprzątano.

Przy końcu zebrania, przewodniczący stwierdził, że oprócz kandydatury p. Jabłonowskiego żadna inna na zebraniu się nie wyłoniła i że kandydaturę pana J. zebranie przyjęło jednomyślnie, co jest wyrazem pełnego zaufania do osoby przyszłego posła.

W odpowiedzi na to p. Wład. Jabłonowski oświadczył, że wkładany na jego barki ciężar poselskiego mandatu przyjmuje jedynie w imię obowiązku obywatelskiego i pod naciskiem konieczności.

Przed zamknięciem zebrania, pan Wład. Smoleński, w imieniu wszystkich zgromadzonych, zaznaczył, że ustąpienie p. Dmowskiego z izby poselskiej jest niepowetowaną stratą dla Koła Polskiego i że przeto gorąco żałować należy, iż wyłuszczone przez byłego prezesa Koła Polskiego powody nie pozwalają mu obecnie na dalsze posłowanie. Z temi słowy Smoleński połączył wniosek o wyrażenie panu Dmowskiemu szczerej podzięki za dotychczasową jego pracę poselskę — tak pełną osobistego poświęcenia, a zarazem tak niestrudzoną i tak wybitną. Wniosek ten wszyscy obecni zaakceptowali gorącym oklaskiem.

Zebranie zakończyło się o g. 7 i pół wieczorem.

W piątek, w dniu wyboru posła, kolegium wyborcze warszawskie, ustalonym już przy poprzednich obyczajem, zebrało się o godz. 10 i pół zrana na nabożeństwo w kościele archikatedralnym św. Jana.

Prawie bezpośrednio stamtąd wyborcy podążyli do ratusza, gdzie punktualnie o godz. 12 w południe zamknęły się drzwi wielkiej sali, będącej widownią wyboru posła.

Oznaczało to rozpoczęcie zebrania wyborczego, które według ustawy odbywa się bez obecności żadnych osób postronnych.

Zebranie zagaił p. o. prezydenta, p. Zaręba.

Na wstępie zgodnie z wymaganiem ustawy wyborczej odczytano przepisy ustawy po rosyjsku i po polsku.

Przy sprawdzeniu listy obecności stwierdzono, że z grona 84 wyborców m. Warszawy stawiło się na wybory 72.

Nieobecnych było 12, a w tej liczbie nieobecni byli dwaj wyborcy, przebywający na zesłaniu administracyjnem, oraz trzej wyborcy z kuryi robotniczej. Jedyny przybyły wyborca z tej kuryi opuścił zgromadzenie.

Wyborców żydów było trzech.

Wiceprezydent Zaręba poprosił na asesorów pp.: Pepłowskiego, Nowodworskiego, Dmowskiego i Smoleńskiego.

Zarządzone głosowanie kartkami dało wynik następujący:

P. Władysław Jabłonowski otrzymał 66 głosów, p. Adolf Pepłowski 2 gł., p. Roman Dmowski 1 gł. i Stefan Dziewulski 1 gł. Ogółem głosowało 70 wyborców.

Ponieważ pp.: Pepłowski, Dmowski i Dziewulski zrzekli się swych kandydatur, przy ostatecznem głosowaniu gałkami p. Władysław Jabłonowski otrzymał 68 gałek białych i 1 czarną. Jeden wyborca wstrzymał się od głosowania.

Wybrany więc został, jak to już wiadomo naszym czytelnikom na posła z Warszawy do Dumy p. Władysław Jabłonowski.

Tegoż dnia o godz. 7-ej wiecz. w salonach resursy obywatelskiej wyborcy wydali obiad na cześć nowego posła, który wczoraj wyjechał do Petersburga.

Władysław Jabłonowski.

—:o:—

Nowo wybrany poseł m. Warszawy Władysław Jabłonowski urodził się na Podolu, w m. Zabokrzyczu, w pow. olgopolskim. Jest on synem d-ra Juljana Jabłonowskiego i Maryi z ks. Korybut-Woronieckich, której ojciec Józef i stryj Mieczysław wsławili imię polskie w walce o wolność węgrów pod Bemem w Siedmiogrodzie.

Po ukończeniu gimnazyum w Białej-Cerkwi w roku 1885 udał się na wydział nauk społecznych do uniwersytetu w Genewie, który w roku 1890 ukończył. Następnie studyował jeszcze nauki społeczne w Paryżu i przez rok filozofię u Wundta i innych profesorów na wszechnicy w Lipsku.

Już za czasów studenckich Władysław Jabłonowski brał żywy udział w ówczesnym ruchu publicystycznym polskim za granicą i w organizacyach samopomocy młodzieży i samokształcenia się.

Przyjechawszy do Warszawy, Władysław Jabłonowski zaciągnął się odrazu pod sztandar redakcyjny „Głosu" z Józefem Potockim (Maryanem Bohuszem) na czele i stał się wkrótce jednym z głównych współpracowników tego tygodnika wespół z Janem Popławskim, Hłaską, Zygmuntem Wasilewskim, Romanem Dmowskim, prowadząc w „Głosie" fejleton literacki i krytykę.

Po odsiedzeniu w r. 1893 i 1894 więzienia w cytadeli warszawskiej, Władysława Jabłonowskiego administracyjnie skazano za udział w działalności oświatowej na osiedlenie w Wierchnieuralsku, skąd na zasadzie manifestu w roku 1896 ułaskawiony powrócił do kraju i znów znalazł się w kole redakcyjnem „Głosu" już pod redakcyą Zygmunta Wasilewskiego.

Jednocześnie zaczął ogłaszać swoje studya i krytyki literackie w miesięcznikach i w „Gazecie Polskiej", po której przemianowaniu na „Głos Warszawski", jest również jego współpracownikiem.

Jabłonowski założył też i redagował tygodnik „Myśl Polska", zawieszony administracyjnie w roku 1907, a obecnie przekształcony na „Przegląd Narodowy".

Z licznych studyów, rozpraw i rozbiorów najcelniejsze ujął Jabłonowski w dwa tomy p. t. „Wśród obcych", oraz „Rozprawy i wrażenia literackie". Jego studya uogólniające noszą tytuły: „Mistycy i nawróceni w literaturze współczesnej", „Symboliści i dekadenci w literaturze francuskiej", „Poezya współczesna włoska", „Indywidualizm rosyjski i jego odbicie w poezyi" i wiele innych.

Dodajmy, że Władysław Jabłonowski, żywo interesując się zawsze sprawami dotyczącemi Rusi, brał między innemi czynny udział w organizowaniu pierwszego pisma polskiego na Rusi — „Dziennika Kijowskiego".

Od czasu powstania naszego pisma dzisiejszy poseł m. Warszawy jest jego stałym współpracownikiem i na łamach jego pomieszcza cenne swe krytyki i rozprawy literackie.

Francuz o stosunkach polsko-niemieckich.

W tygodniku paryskim «L'opinion» znajdujemy artykuł znanego publicysty francuskiego Maryusza Ary-Lebloud, który w ostatnich czasach kilkakrotnie zwiedzał Wielkopolskę, by naocznie przyjrzeć się stosunkom polsko-niemieckim.

«Stosunki polsko-niemieckie — pisze p. Leblond — powinny interesować Europę i to w stopniu wysokim. Zniemczenie Wielkopolski jest dziś najważniejszą sprawą dla Berlina, a więc nie może też być obojętną dla Paryża, Petersburga i Londynu.

W maju przypada pierwsza rocznica wydania sławetnej ustawy o wywłaszczeniu; od roku nikogo nie wywłaszczono. Czyby Prusami owładnęło uczucie wstydu? — rzecz wątpliwa. Jeżeliby nawet rozsądek nakazywał niestosowanie tego prawa, polacy nigdy nie będą w Prusach bezpieczni, dopóki prawo to nie będzie cofnięte.

Pod pozorną łagodnością urzędnicy pruscy działają stanowczo i skutecznie. Koło, jakiem opasali polaków, zacieśnia się coraz bardziej. Polacy duszą się w tem kole, tracą siły coraz bardziej. Podczas ostatniej bytności mojej w Poznaniu odniosłem wrażenie zmęczenia, źle ukrywanego; dotychczas jeszcze polacy okazują odwagę, energię, cierpliwość, godną podziwu, tem więcej, że zaczynają już tracić ufność w końcowy wynik walki. Widać to w twarzach, daje się to odczuć w odezwaniach.

Pesymizm ich jest wynikiem obserwacyi wszystkiego, co się w koło nich dzieje; widzą, że Petersburg zachowuje się w stosunkach z polakami ściśle według wskazówek Berlina; wiedzą o potężnych wpływach konsula generalnego niemieckiego w Warszawie, gdy tymczasem konsul francuski jest całkowicie unieruchomiony.

Widzą doskonale bojaźliwość polityki francuskiej na wszystkich punktach, stykających się z niemcami. Spoglądają na Francyę nieufnie, jak gdybyśmy ich zdradzili w 1870 roku. I mają nieco racyi: dyplomacya francuska nie lubi, aby jej mącono spokój; rząd francuski nie poprze żadnego przedsiębiorstwa handlowego lub ekonomicznego francuskiego, któreby chciało w

Niemczech, w Austryi lub Rosyi korzystać z niechęci, jaką polacy żywią ku przemysłowi niemieckiemu.

Poznańczycy nie znają wcale kultury francuskiej lub też spaczone mają o niej pojęcie. Pozbawieni uniwersytetu, zmuszeni do pobierania nauki w wątpliwej wartości gimnazyach niemieckich, słuchają tylko tych wiadomości o Francyi, jakich im dostarczają niechętni dla francuzów profesorowie niemieccy.

Niema tam francuskiego agenta konsularnego, chociaż miałby on dużo do czynienia; niema odczytów ani konferencyi o sztuce lub literaturze francuskiej; nie znają wcale muzyki francuskiej współczesnej, tak odpowiadającej uczuciom słowiańskim.

Jakie jest największe niebezpieczeństwo, grożące polakom w Prusach zamieszkałym? Oto zgermanizują się oni w zakresie kultury, w zakresie inteligencyi. Pochłonięci walką ekonomiczną, myślą po niemiecku, choć myśli swe w polskim wypowiadają języku; ich styl, ich sposoby, ich filozofia, ich pogląd na sztukę jest nawskroś niemiecki.

Jest to wywłaszczenie intelektualne, na które nie zwraca się należytej uwagi. Wszystkie narody rasy słowiańskiej tracą wiele na tem.

Myślmy o tem wciąż — kończy wywody swoje p. Leblond — i nie mówmy wcale o zbliżeniu francusko niemieckiem, dopóki nie zostaną należycie zagwarantowane niezbędne swobody — swoboda własności i języka — nietylko alzatczykom, ale i polakom w Niemczech».

Z Finlandyi.

Wkrótce rozpocznie swe prace nowy sejm finlandzki. Ponieważ zaś rosyjska rada ministrów niedawno podczas zatargu o prawo torparskie uznała, że uchwały przeszłego sejmu są nieważne, wypadnie mu przeto do uchwalonych przez poprzednika praw powrócić.

Naturalnie jest to wielkie utrudnienie w pracach sejmu i nawet generał-gubernator poczuł się do obowiązku zwrócenia na to uwagi. Złożył on radzie ministrów deklaracyę, w której zaznacza, że powstają obecnie szczególnie poważne trudności w dziedzinie budżetowej. Budżet na rok 1909 nie może być uchwalony przed ostatecznem wyjaśnieniem losów budżetu na rok 1908, uchwalonego przez sejm poprzedni. Powstaje bowiem cały szereg wątpliwości co do poszczególnych pozycyi budżetowych i co do źródeł, z których mają być czerpane dochody. Tak np. niewiadomo, z jakich źródeł ma być wypłacona indemnizacya za zwolnienie Finlandyi od służby wojskowej. Niewiadomo także, które z podatków niestałych zostaną zatwierdzone.

Generał Bekman wyraża życzenie, ażeby wszystkie te kwestye były pomimo określonego już stanowiska rady ministrów Monarsze zreferowane i ewentualnie rozstrzygnięte, jako uchwały prawomocnego sejmu.

Nowy sejm zacznie pracować pod wrażeniem nowej odmowy rosyjskiej rady ministrów na ostatnie podanie senatu. O podaniu tem w swoim czasie pisaliśmy. Chodziło senatowi o powtórne zreferowanie Monarsze wszystkich petycyi, dotyczących uchwały rady ministrów z dnia 20 maja 1909 roku, przez finlandzkiego ministra sekretarza stanu, a nie rosyjskiego prezesa rady ministrów. Rada ministrów przed kilku dniami podanie senatu odrzuciła.

W umotywowaniu tej uchwały zaznaczono, że dotychczasowa praktyka nie stwierdza głównego argumentu senatu, jakoby rządy w Finlandyi miał sprawować Monarcha za pośrednictwem finlandczyków. Generał-gubernator finlandzki—prezes senatu i naczelnik władzy wykonawczej w kraju, jest zawsze rosyaninem, urzędnicy sekretaryatu stanu i kancelaryi generał-gubernatora są nietylko finlandczykami, ale i rosyanami. Pierwszym zaś ministrem sekretarzem stanu był rosyanin hr. Speranskij.

Zresztą do kompetencyi sekretarza stanu należą sprawy administracyjne, petycye zaś poruszały kwestyę ogólnopaństwową. Na zasadzie tych i paru innych względów podania nie uwzględniono.

Jak widzimy, sytuacya ani trochę się nie wyjaśnia, a sejm będzie miał utrudnioną robotę nietylko z przyczyn natury faktycznej, ale i ze względów moralnych.

(s.)

Z izb prawodawczych.

—o—

× Współpracownik «Słowa» petersburskiego miał wywiad u ks. Maciejewicza. Mówiono o ograniczeniach praw wyborczych polaków. Na zapytanie dziennikarza, jak polacy zamierzają reagować na taką politykę, ks. Maciejewicz odpowiedział:

— Reagowanie pozostawiamy rosyjskim przeciwnikom związkowców i innym grupom politycznym, które, istniejąc w naszym kraju, nie mają swoich przedstawicieli ani w Dumie, ani w Radzie Państwa. Wszak przyjmując żądania związkowców, należałoby wysłuchać głosu i argumentów obywateli rosyjskich tych części państwa, które nie mają swoich przedstawicieli w Dumie i uważają siebie za niesłusznie odsuniętych od spraw ustroju państwowego. Co zaś się tyczy nas, polaków, to my pozbywszy się różowych okularów, które nam wkładają na oczy głosiciele braterstwa słowiańskiego, u siebie w kraju skupimy się bardziej i pracować będziemy nad podniesieniem naszej świadomości i jedności narodowej.

× Komisya czynszowa przystąpiła do rozpatrzenia projektu prawa budowlanego. Ożywioną dyskusyę wywołał art. 4 projektu rządowego, orzekający, iż z prawa budowlanego korzystać mogą tylko osoby, mające prawo posiadania nieruchomości w danej miejscowości. Paragraf ten skierowany jest przeciwko żydom, a poczęści i polakom. Friedman zaproponował wyłączenie art. 4-go. Gorąco popierał go profesor Łuczickij, wskazując, iż sami autorzy projektu byli przeciwni wprowadzaniu kwestyi wyznaniowej i narodowościowej do prawa czynszowego. Mimo to komisya większością 8 iu przeciwko 6-iu głosom wniosek Friedmana odrzuciła. Szalę przeważył Szydłowskij, którego głos był decydujący.

× W dniu 4 maja odbyło się pierwsze posiedzenie nowo wybranej komisyi w radzie państwa dla omówienia sprawy projektu członka Andrejewskiego o zmniejszeniu ilości świąt. Posiedzenie zagaił najstarszy członek komisyi i jedyny przeciwnik projektu, były zastępca nadprokuratora synodu św., Sabler. Na przewodniczącego został obrany Jermołow, na jego zastępcę—Stiszynskij.

Członkowie komisyi uważają za symptomatyczne wystąpienie w tej sprawie dostojników cerkwi, uczestniczących w komisyi, Arseniusza i Nikona. Obaj oni opowiedzieli się za zmniejszeniem ilości dni wolnych od zajęć biurowych, z pozostawieniem wszakże dni tych w rzędzie świątecznych.

× W Dumie Państwowej wniesiony został projekt zaopatrzony w podpisy 130 posłów, domagający się utworzenia instytutu agronomicznego w Połtawie z powodu 200-letniej rocznicy bitwy pod Połtawą.

Z prasy rosyjskiej.

W ostatnim numerze „Mosk. Jeżen." profesor E. Trubeckoj zastanawia się nad projektami p. Witmerów, Mienszykowów i innych, dotyczącymi Królestwa.

«Wobec całego świata głoszą ci panowie zupełne bankructwo państwowości rosyjskiej i zdaje im się, że służą oni w ten sposób Rosyi. Kładę nacisk na wyrazie «bankructwo», dlatego, że inaczej niepodobna nazwać wskazanego w fejletonie «Rossii» sposobu rozstrzygnięcia polskiej i rosyjskiej kwestyi narodowej. Dla uratowania naszej nawy państwowej autor projektu radzi wprost, ażeby wyrzucono za burtę, na pożarcie rekinom, żywy towar; ależ to znaczy, że okręt tonie! czy na taką otwartość ma prawo organ półurzędowy, czy nie jest ona czemś bardzo zbliżonem do zdrady stanu!».

P. Witmer już „sprostowuje" swój fejleton, którym tyle hałasu narobił. Powrócimy jeszcze do tego w najbliższym czasie.

O innym wspaniałym przejawie „państwowej idei rosyjskiej" — aneksyi chełmskiej tak między innemi piszą „Birżewyja Wiedomosti":

«Jak opiewa projekt, że dotychczasowe prawodawstwo, sądownictwo, zarząd cywilny i t. d. pozostaną w nowej gubernii nadal z pewnymi tylko wyjątkami... Wiemy wszakże, co w języku kancelaryjnym kryje się pod skromną nazwą «wyjątku». Jest to najczęściej zupełne zniweczenie prawa lub przepisu zasadniczego. Takie też «wyjątki» są i dla nowej gubernii proponowane. Zmieniają one do gruntu obowiązujące w Królestwie prawa, a właściwie całkiem je uchylają...

«Piętno rusyfikacyjne projektu nie podlega żadnej wątpliwości».

Ta idea państwowa jeszcze nie zbankrutowała...

W Wiedniu był zjazd monarchów germańskich—w Petersburgu działaczy „słowiańskich". Przyjechali „goście" z „gnębionej" „nieszczęsnej", „Rusi podkarpackiej", a petersburskie towarzystwa słowiańskie zainscenizowały wielką hecę.

Z wielkim patosem mówi „Świet" o tem przedstawieniu.

«Zaprawdę wielkie dzieło powstaje w naszych oczach i chwała niech będzie pracownikom tej sprawy. Chwała wam, twórcy nowej Rosyi, chwała wam, odnowiciele najlepszych tradycyi dawnych czasów! Rosyjsko-słowiański ruch wzmaga się, ogarniając coraz szersze masy...»

Wiemy coś o tem, co to są za „tradycye", zresztą dość wyraźnie mówi o nich „Świet", zaznaczając z zadowoleniem, że największą zasługą ostatniego zjazdu „słowiańskiego" było ostateczne wyjaśnienie, że aneksya chełmska jest rzeczą słuszną i godziwą.

To też wartość owego „wielkiego dzieła" jest cokolwiek wątpliwa, bo, jak pisze liberalne „Słowo".

«Polityka, i to najgłupsza w świecie, prawdziwie rosyjska polityka, i tu wysunęła się na plan pierwszy, szkodząc wielkiej a palącej sprawie—zrozumieniu wzajemnemu słowian, wyjaśnieniu ich wspólnych interesów i zadań w obliczu wspólnego wroga».

Wszakże halicko-rosyjskie towarzystwo pewno swej polityki nie zaniecha.

Źle z panem Dubrowinem. I to tak źle, że się wycofuje z redakcyi „Rusk. Znam.", ażeby tego „szanownego pisma" nie „skompromitować". „Riecz" o sytuacyi jego tak pisze:

«Fatalna» sytuacya. W całej Rosyi trąbią pisma o tem, że Dubrowina i Bułacela głośno, otwarcie oskarżono o ciężkie przestępstwa, a oni milczą i chowają się. Zła sprawa! Cóż jednak robić, jeżeli na sąd nie odważają się zjawić. Cała nadzieja na to, że pomówią, pomówią i zapomną!»!

Przypuszczamy, że nie zapomni sąd finlandzki, który przecież miał tyle cierpliwości, że sprawę Połowniewa coś z dziesięć razy odraczał.

Jak wiadomo, podczas rozważania projektu zniesienia wszelkich ograniczeń dla duchownych, którzy się wywlekli, przedstawiciel synodu, Rogowicz, wystąpił ostro przeciwko projektowi, który wniosło do Dumy ministerstwo spraw wewnętrznych. Starcie z olbrzymią większością Dumy było o tyle ostre, że Rogowicz popierany tylko przez skrajną prawicę, musiał opuścić salę posiedzeń.

O fakcie tym pisze październikowy „Gołos Moskwy" w ten sposób:

«Jak widać, postanowiono nie cofać się przed niczem, kiedy już zaatakowano rząd i Dumę w murach samej Dumy i to jeszcze za pośrednictwem agenta samego rządu.

«Ten nowy nieoczekiwany atak dowodzi raz jeszcze słuszności naszego przekonania, że znaczenie obecnej sytuacyi nie wyczerpuje się kwestyą etatów».

Październikowcy dotąd nie mogą jeszcze nad strachem zapanować.

(J.).

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—:—

(Z pism i od korespondentów).

— **Urodzaj** w roku bieżącym zapowiada się na ogół pomyślnie. Z danych, zebranych przez humańskiego sprawnika powiatowego, widocznem jest, że żyto i pszenica wygląda bardzo ładnie, i zarówno ozime jak jare zboża pomimo kilku dni chłodnych wzeszły i wyglądem swym rokują dobre nadzieje na przyszłość!

Na Wołyniu zasiewy żyta i przenicy są prześliczne; jarzyna również przedstawia się bardzo obiecująco. Jeśli, według informacyi «Woł.», warunki atmosferyczne nadal w równej mierze będą sprzyjające, można się spodziewać bardzo obfitych zbiorów.

— **Tyfus plamisty w gub. kijowskiej.** Według obliczeń gub. zarządu ziemskiego, w gub. kijowskiej w r. 1907 na tyfus plamisty chorowało 132 osoby, w r. 1908 — 647; w styczniu 1909 r. — 290, w lutym — 314, w marcu — 484 osoby. Najwięcej chorych na tyfus plamisty było w pow. kaniowskim — 298, kijowskim — 275, radomyskim — 128, najmniej w czerkaskim — 6, humańskim — 5 i czehryńskim 2 osoby. Ogółem dotkniętych epidemią tyfusu było 167 miejscowości. Na walkę z tyfusem wydano od listopada r. ub. do maja r. b. 20,000 rb.

W ciągu ostatniego tygodnia w gubernii na tyfus plamisty zachorowało 114 osób; między innymi zachorował iwańkowski lekarz okręgowy (w pow. radomyskim) Radejew.

— **Pola buraczane.** Przestrzeń zajęta przez pola buraczane w guberniach kijowskiej i wołyńskiej w tym roku znacznie się zwiększyła i w pierwszej z nich sięga 141,341 dziesięcin, a w drugiej 29,243 dzies. W podolskiej gubernii obszary pól buraczanych nie uległy zmianie i zajmują 112,374 dziesięcin.

W Królestwie Polskiem przemysł cukrowniczy rozwinięty jest znacznie słabiej niż na Ukrainie i Podolu, a od dwóch lat daje się zauważyć znaczne zmniejszenie się plantacyi buraczanych. Przed dwoma laty zajmowały one 59 tysięcy dziesięcin, a w roku bieżącym zajmują zaledwie 52 tysięcy dziesięcin. Największemu wahaniu podlega gubernia warszawska, piotrkowska i siedlecka. W pierwszej z nich w ciągu dwóch ostatnich lat obszar plantacyi buraczanych zmniejszył się o 22%, w drugiej o 23%, w siedleckiej zaś o 26%.

— **Sady na Podolu i w Besarabii.** Z ogromnych sadów Podola i Besarabii nadchodzą wieści, że wahania temperatury bardzo źle oddziaływują na przyszły urodzaj owoców. W nocy z dnia 23 kwietnia na 24 temperatura spadła do 2 stopni poniżej zera i uszkodziła bardzo dużo kwiatów na rozkwitłych w tym czasie drzewach. Najwięcej ucierpiały wczesne gatunki wisien, śliwek i czereśni. Inne drzewa nie zdążyły rozwinąć swych kwiatów i to je ocaliło. W pasie położonym nad Dniestrem ucierpiały winnice. Zmarzły przeważnie młode szczepy. Panujące obecnie silne wiatry nie sprzyjają kwitnięciu drzew.

LIST OTWARTY.

—)oo(—

Opuszczając Kijów, a tem samem placówkę, na której w ciągu lat trzech pracowałam — czuję się dziś w obowiązku podziękować tym wszystkim, którzy mi w tej pracy dopomagali i byli oparciem. A więc przedewszystkiem prezesowi Towarzystwa miłośników sztuki — p. T. Michałowskiemu, oraz wiceprezesowi p. Czerwińskiemu, którzy to obaj nieśli na swych barkach ciężar strony materyalnej i moralnej, bez czego ta istytucya rozwijaćby się nie mogła. Obok tych panów wymienić jeszcze muszę innych członków Zarządu, a więc p. Leszczyńską, d-ra Pieńkowskiego, p. Bursztyńskiego, wreszcie ś. p. R. Bülowa, z którymi pierwsze kroki stawialiśmy, nie zrażając się trudnościami, jakich nie skąpiły nam losy.

Na tych jednak nazwiskach nie ogranicza się szereg pracowników, którym pragnę na tym miejscu wyrazić swoją wdzięczność — nie mogę bowiem pominąć tych, którzy stanowili treść instytucyi — to jest zastępu miłośników i miłośniczek, niosących swój talent, pracę i czas w ofierze. Niektórzy ubywali, inni przybywali, ci jednak i tamci złożyli się na trzyletnią egzystencyę Towarzystwa i trupy, zastępującej w skromnych zakresach teatr zawodowy.

Kiedyś, w historyi sceny polskiej w Kijowie — nazwiska ich znajdą swoje miejsce — jeśli nie dla talentu, to zawsze dla dobrej wiary i woli, z jakiemi sztuce służyli. Gdy więc dziś mam sposobność przypomnienia tego społeczeństwu polskiemu — czynię to z uczuciem moralnego zadowolenia, ciesząc się tem samem, że mam prawo podziękować za to, że chcieli ze mną pracować, nie gardząc moim współudziałem, a niekiedy radą...

Z życzeniem, aby to, co zaczęte, rozwijało się dalej, zakreślając szersze ramy dla „prawdziwego teatru" —kończę słowami mego dziada:

„W chlebie, który wam dawałem, było masa plewy i ości, ale zakalca nie było"!

K. Łozińska-Staniszewska.

Otwarcie przystani P. T. G.

W niedzielę sekcya wioślarska P. T. G. obchodziła uroczyście oddawna już oczekiwany „swój" dzień — dzień otwarcia przystani. Pomimo niesprzyjającej pogody liczne grono osób, bo około 100, zgromadziło się na przystani. Z ciekawością oglądano samą przystań, gruntownie odnowioną i przebudowaną, 15 łodzi, kołyszących się lekko na falach, rozlegały się głosy uznania dla tej jednej z najżywotniejszych sekcyi T-wa i pomyślne wróżby na przyszłość. Rano dokonał poświęcenia ks. Feliński, zaś o godz. 12-ej zabrał głos prezes T-wa, p. E. Herse. W krótkich słowach skreślił on historyę powstania i rozwoju sekcyi, która w pierwszym roku miała zaledwie jedną łódź, w drugim już trzy, w trzecim — własną przystań. Mimo to sekcya nie miała własnego miejsca i zmuszona była korzystać z gościnności p. Milwida. Dziś sekcya posiada oprócz własnego, znacznie zwiększonego taboru i przystani, i własny brzeg. Wskazawszy na wielkie zasługi w rozwoju sekcyi obecnego jej prezesa, p. K. Kleczyńskiego, prezes zakończył swą przemowę życzeniem jej rozwoju. Drugim z kolei zabrał głos przewodniczący sekcyi, p. K. Kleczyński; mówca wyraził wdzięczność wszystkim, którzy obecnością swą złożyli dowód życzliwości dla sympatycznej instytucyi i wyraził nadzieję, że stan obecny sekcyi jest dopiero początkiem w dalszym jej rozwoju.

Gdy ucichły oklaski, którymi witano przemowy, p. Kazimierzowa Kleczyńska przecięła wstęgę, zagradzającą wejście na pomost — sezon został otwarty.

Pięć łodzi pod przewodnictwem prezesa p. Hersego na „Sokole" i przewodniczącego p. Kleczyńskiego na „Orle" przedefilowało przed przystanią. Po powrocie korowodu publiczność przeszła na parostatek, który ruszył z biegiem Dniepru. Po parogodzinnym spacerze, spędzonym na miłej pogawędce, statek zawinął do przystani. Część towarzystwa udała się jeszcze na drugą wycieczkę — łodziami. Zapadał zmrok, gdy ostatni goście, rozbawieni i weseli, opuszczali przystań.

Mały fejleton.

— Pan dobrodziej—powiada do mnie jeden z moich znajomych—jeździł podobno „wązkotorówką" i czuł się pan—źle... A ja, szanowny panie, jako polak, zawsze się czuję—...na wązkotorówce... Jak to ją lud nazywa?... Czortopchajka?... Ano, bywają nazwy rozmaite... Czasem dobre...

— Ja, panie, mam ciągle wrażenie, że jestem „dodatkiem" do wagonów i że wagony mają ochotę... pójść bezemnie... Niby ...trzeba zapłacić w kasie, a potem: — „możecie iść sobie piechotą"...

— Przedemną wciąż się wznoszą jakieś konstrukcye, które mają zamiar być mostami. ...Ja nigdy nie wiem „czy ja dojadę, czy ja nie dojadę"... Gdyby się stała jakaś katastrofa, któraby cały mój naród pochłonęła, przeczytanoby w „N. Wremieni": „przy pomocy boskiej nasi bracia polacy ustąpili nam miejsca".

— Słowem, jak na drodze z Żytomierza *via* Humenne gdzieś na Niemirów do Berszady. ...Pan Bóg, szczere pole, pan maszynista i kilku panów konduktorów—do pilnowania....

— Zechcą—jadą; zechcą—stają; zechcą—wyrzucą.

— A na stacyi czeka cię chłopak z gazetami, w których p. Mieńszykow pisze:

„Dziwne jest i przykre uczucie widzieć żywych ludzi rosyjskich, którzy już od wielu wieków dźwigają jarzmo polskie, w żaden sposób nie mogąc go zrzucić."

— I robi ci się, człowieku, straszno.. Patrzysz na swoje ręce uciskiem niewinnych ofiar skalane i pytasz, trzymając opłacony bilet wraz z paszportem na wierzchu:—czy pan konduktor pozwoli, żeby aż trzech, odrazu, polaków wsiadło do wagonu?..

— No i jakoś to wszystko dopełza, dosuwa się—od jednego prawa „wyjątkowego" do drugiego, od jednego słupka, na którym napisano *nielzia*, do drugiego słupka, na którym także napisano jest *nielzia*.

Aby dalej... **Czarny Jegomość.**

KRONIKA.

—:—

— **Z wydziału letnisk przy K. Rz. Kat. tow. dobr.** Niedzielne drugie posiedzenie komitetu organizacyjnego „Spaceru na Dnieprze" dało już konkretne rezultaty obrad członków takowego. Podział pracy uzupełniony; terminy wyjazdów i powrotów naznaczone, muzyka zamówiona; projektują się różne rozrywki dla starszych i dzieci, o czem szczegółowo obwieszczą afisze, a przy tem wszystkiem tyle dobrej chęci i zapału w komitecie, że zabawa, na którą bilety już b. chętnie są nabywane, uda się niezawodnie ku radości „wydziału letnisk" i biednej dziatwy, oczekującej wyjazdu.

— **Z Koła kobiet polek.** Koło kobiet polek podaje do wiadomości, że kiosk pośrednictwa pracy przy Kole zostanie zamknięty po 20-ym maja na czas lata. Osoby, które powierzyły swoje wyroby do sprzedania kioskowi, mogą je odebrać przed d. 20-go maja. lub też zostawić w kiosku.

— **Zebranie udziałowców sklepu spożywczego.** W niedzielę w Ogniwie, odbyło się zebranie udziałowców kijowskiego sklepu współdzielczo spożywczego. O przebiegu zebrania podamy w najbliższym numerze.

— **Mianowanie gubernatora kijowskiego.** Na stanowisko gubernatora kijowskiego mianowany został kamerjunker dworu najwyższego Aleksy syn Teodora Girs, dotychczasowy wice gubernator estlandzki.

Przyjazd nowomianowanego naczelnika gubernii spodziewany jest w pierwszych dniach czerwca.

— **Okólnik do prezydentów miast.** Naczelnik gubernii wystosował do prezydentów miast gub. kijowskiej okólnik w sprawie śpiesznego uregulowania należności skarbowych, oraz subsydyów bieżących na utrzymanie zakładów naukowych i policyi. Gdyby z jakichkolwiek powodów okazało się to niemożliwe, gubernator prosi o szczegółowe wyjaśnienie przyczyn niewypłacalności.

— **Opłata peronowa** w kwocie 10 kop. pobierana będzie od 15 maja na stacyach: Humań, Zmierzynka, Bobryńskaja, Nowo-Ukrainka, Rybnica i Bendery.

— **Z powodu opóźniania się pociągów.** Rozkaz dzienny na kolejach Poł. Zach. zaleca powzięcie energicznych środków dla zapobieżenia spóźnianiu się pociągów, które teraz staje się zjawiskiem niemal codziennem. Rozkaz zabrania zwłaszcza zatrzymywania dłużej pociągów na stacyach dla ładowania bagażu, wydania biletów, nabrania wody do parowozu i t. d.

— **Uniwersytet żeński w Kijowie.** W tych dniach rada profesorska kijowskich wyższych kursów rozpatrzyła i zatwierdziła ustawę uniwersytetu żeńskiego św. Olgi, otwarcie którego w Kijowie jest projektowane. Ustawa ta będzie przesłana do zatwierdzenia ministeryum oświaty, a następnie wniesiona zostanie do Dumy Państwowej. Według ustawy, uniwersytet ma na celu dawać kobietom wyższe wykształcenie, a w szczególności przygotowywać je do działalności pedagogicznej. Uniwersytet ten będzie miał trzy fakultety: historyczno-filologiczny, fizyko-matematyczny i prawny. Kobietom, które ukończą jeden z pomienionych wydziałów, przysługiwać będą wszelkie przywileje, z których korzystają po ukończeniu uniwersytetów cesarskich. Wykładać w uniwersytecie mogą i kobiety. Rektor, dziekani, skarbnik i sekretarz wybierani są przez kollegium profesorskie z pośród profesorów.

— **Zamiana kary.** Jednemu z uczestników bandy Sawickiego, Michałowi Wileńskiemu, skazanemu przez kijowski sąd wojenno okręgowy na karę śmierci za napad zbrojny na kupca Kauufmana, dokonany d. 5 sierpnia 1908 r. w Nowogród-Siewiersku gub. czernih., zamieniono karę śmierci na zesłanie do ciężkich robót na lat 12.

Iwanowi Sepczukowi, Iwanowi Chilczence, Wasylowi Mielnikowi, Iwanowi Katechinczakowi i Nazaryuszowi Chilczence, skazanym przez kijowski sąd wojenny na śmierć za zabójstwo w celu grabieży Sztypermana we wsi Kopystyryniu pow. jampolskiego, zamieniono karę powyższą na różnoterminowe ciężkie roboty.

— **W sprawie nadużyć.** Naczelnik gubernii polecił sprawnikowi pow. berdyczowskiego zażądać od prezesa zarządu mieszczańskiego m. Machnówki, Wierbickiego wyjaśnień na piśmie w sprawie popełnionego rzekomo przez niego sprzeniewierzenia sum, pochodzących z państwowego podatku od nieruchomości.

— **Zatwierdzenie uchwał rady miejskiej.** Gubernator zatwierdził dziennik posiedzenia nadzwyczajnego rady miejskiej z dni 21—22 kwietnia r. b.

— **O sąd w Czerkasach.** Rada miasta Czehrynia postanowiła przyłączyć swą prośbę do starań przedsięwziętych przez czerkaską radę miejską w sprawie utworzenia w Czerkasach sądu okręgowego, lecz wobec braku środków sum na ten cel żadnych nie asygnować.

— **W sprawie telefonów.** Prezydent miasta zwrócił się do gubernatora kijowskiego z prośbą o poparcie starań rady miejskiej o zniżenienie abonamentu telefonicznego do 50 rb. rocznie na odległości 6 wiorst od stacyi głównej z dopłatą po 10 rb. za każdą dodatkową wiorstę, oraz o zastosowanie ulepszeń technicznych w telefonicznej sieci. P. Djakow wskazuje przytem, że dalszemu rozwojowi sieci telefonicznej w Kijowie, jednej z najdawniejszych w kraju, stają na przeszkodzie: pierwotne urządzenie przewodników, nieuwzględniające działania prądów elektrycznych tramwaju i oświetlenia, z drugiej zaś strony—wysoka opłata, sprawiająca, że abonenci telefonów zamiejskich, połączonych z Kijowem, płacą mniej, niż mieszkańcy Kijowa. P. Djakow powołuje się na uchwałę rady ministrów, stosownie do której prywatni przedsiębiorcy po otrzymaniu czystego zysku w sumie wyższej, niż 10 proc., obowiązani są zmniejszać opłatę za telefon, i prosi o rozciągnięcie jej działania i na rządowy telefon kijowski, dający 25 proc. zysku. W razie, gdyby starania powyższe nie mogły być uwzględnione, p. Djakow prosi o umiastowanie telefonów.

— **Z komitetu ziemskiego.** Wczoraj rozpoczęła się sesya kijowskiego gubernialnego komitetu do spraw gospodarki ziemskiej. Przewodniczy wice-gubernator kijowski, Czychaczew. Na wczorajszem posiedzeniu rozpatrywano sprawy asekuracyjne. Szczegóły podamy w jutrzejszym numerze.

— **W sprawie szpitala Aleksandrowskiego.** Członek zarządu miejskiego dr. Burczak zakomunikował zarządowi miejskiemu, iż ze śmiercią dyrektora szpitala Aleksandrowskiego, d-ra Flejszmana, szpital pozostaje bez władzy bezpośredniej. Inwentarz szpitala nie jest uporządkowany, urządzenie zaś, nabyte czasowo dla szpitala żydowskiego, Diehtierewa i innych stanowi istotnie własność Aleksandrowskiego i po ustaniu epidemii, powróci doń, zwiększając jeszcze chaos, panujący w spisach ruchomości. Kuchnia szpitala powinna być gruntownie przekształcona, ponieważ znajduje się ona w ręku ludzi, nieznających się na tem absolutnie: byłych stróżów i niższej służby.

Zarząd miejski uchwalił polecić d-rowi Burczakowi niezwłocznie objąć bezpośredni zarząd szpitalem oraz zrewidować inwentarz szpitalowy celem ułożenia spisów jego.

— **Ogólne zebranie** miłośników przyrody odbędzie się dziś o g. 8-ej wieczorem w botanicznym gabinecie uniwersytetu. Porządek dzienny obejmuje: referaty p. Tiulpanowa: 1) „O odrębności psów myśliwskich od *quasi* myśliwskich wystawowych w Anglii i Rosyi"; 2) „Pies na wojnie i pies w policyi";—oraz sprawy bieżące.

— **Na ogród zoologiczny** urządza w pierwszy dzień Zielonych Świąt t. j. 17 maja kijowskie T-wo miłośników przyrody wielką zabawę wiosenną w ogrodzie Botanicznym. Dochód z niej ma być użyty na ogród zoologiczny, oraz na urządzenie stacyi pszczolarskiej i biologicznej.

OSOBISTE.

— Naczelnik służby toru A. Abrahamson i naczelnik służby trakcyi N. Michajłow wyjechali wczoraj w interesach służbowych do Petersburga.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj wieczorem w domu Nr 19 przy ul. Jarosławskiej czeladnik szewcki, Mikołaj S. zadał sobie nożem ranę w pierś. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

— W domu Nr 73 przy bulwarze Bibikowskim zażyła amoniaku w celu pozbawienia siebie życia p. L. K.

Lekarz «Pogotowia» uratował jej życie.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj w posiadłości Nr 34 przy ul. Predsławińskiej zawaliła się ziemia, zasypując robotnika K. Zariutowa. Po wydobyciu Z. z pod ziemi lekarz skonstatował, iż robotnik ma złamaną nogę. W karetce «Pogotowia» odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

— SZTUCZKA ZŁODZIEJSKA. Wczoraj pomocnik adwokata przysięgłego A. Solski (ulica Sofijowska Nr 17) zauważył, że z jego książki czekowej wyrwano 3 czeki. Bank poinformował p. Solskiego, że na mocy dwóch czeków skradzionych wydano już z banku 605 rb.

P. Solski podejrzewa o dokonanie kradzieży byłego korespondenta swego W. Poniechina, który po 2 tygodniowej służbie od dn. 8 maja znikł bez śladu.

— ZAJŚCIE Z ROBOTNIKAMI. Wczoraj w posiadłości Nr 60 przy ul. M.-Włodzimierskiej wynikło nieporozumienie pomiędzy robotnikami a dostawcą. 25 robotników, którzy pracowali przy budowie domu do dn. 9 maja, nie uprzedzeni przez dostawcę, iż praca ich już skończona, wczoraj rano przybyli znów na robotę. Gdy dostawca oznajmił im, iż nie są już potrzebni, robotnicy zażądali od niego wynagrodzenia za dzień wczorajszy. Dostawca nie uwzględnił ich życzenia i wezwał policyę, która rozpędziła robotników.

— KRADZIEŻE. W czasie pożaru w dom Nr 27 przy Kroszczatiku skradziono krawco Chiłkiewiczowi sukna na sumę 1,000 rb.

— Z mieszkania kapitana Biakaja, przy ulic Moskiewskiej Nr 27, skradziono rzeczy na rb. 3[illegible]

— Na rynku Troickim okradziono sklep got wego obuwia S. Wereszczyńskiego.

— Onegdaj wieczorem zakradli się złodziej do mieszkania generała Messaroche, przy ulic Gimnazyalnej Nr 7, w porę jednak zostali sp strzeżeni, skutkiem czego musieli się salwowa ucieczką.

— RABUNKI. Onegdaj wieczorem na ulic Mieżygorskiej dwaj rabusie napadli na E. Hobe mana i, zabrawszy mu portmonetkę, uciekli. Je nego z nich G. Bugajewa trochę później schwy tano.

— Na ul. Szpitalnej jakiś napastnik zerwa pincenez z nosa córki kapitana J., i próbował niem uciec, został jednak zaaresztowany.

— SPRAWCY STRZAŁU do pomocnika gospodarza klasy w parku Mikołajowskim dotych czas nie wykryto. Realista natomiast sam opowiedział swemu inspektorowi o zajściu w ogrodzie. Jest to uczeń V-ej klasy Michał Szara z Kaniowa. Kto strzelał — chłopiec nie umia powiedzieć.

— POŻAR wybuchł onegdaj w nocy w składzie tytoniu przy ul. W. Wasilkowskiej Nr 14 należącym do M. Totesza. Ogień prędko zosta ugaszony.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Policya śledcza schwytała złodzieja A. Dąbrowskiego i P. Gołowatyja, którzy skradli kosztowności inżynierowi Siere-triakowowi. Dalej zaaresztowano złodziei L. Projekta, P. Śniegnrenkę, P. Bohylmana, B. Bogdanowa i A. Pospiełowa — trzech ostatnich, jako sprawców napaści na mieszkanie Kiszlhofa przy Wozniesieńskim zjeździe Nr 25.

— ELEGANCKI AMFITRYON. Przybyły na urlop z Irkucka urzędnik pocztowy K. spotkał w Kijowie pannę S-ą, którą poznał jeszcze w czasie wojny rosyjsko-japońskiej. Ucieszony że spotkania, zaciągnął młodą osobę do siebie do hotelu Angielskiego i tu zaczął ją ugaszczać różnorodnymi napitkami. P. S. zoryentowawszy się, jakie zamiary może mieć urzędnik, nie chciała pić. Wtedy rozgniewany urzędnik wymierzył swemu gościowi tak silny policzek, że biedaczce odrazu wyleciały 4 zęby. Sprawa owa oczywiście skończyła się spisaniem protokółu.

— W SPRAWIE ZAJŚCIA PRZY UL. PROZOROWSKIEJ. Stan zdrowia ranionego anarchisty Sielannikowa jest bardzo ciężki. Wczoraj dopiero po raz pierwszy odzyskał przytomność, ale mówić jeszcze nie mógł. Jakie jego istotne nazwisko niewiadomo, jedni znali go, jako Anatola Wiazowa, inni — jak np. aresztowani mieszkańcy domu, wiedzieli o nim tylko tyle, że się nazywa Mikołaj Siergiejewicz. Jeden z aresztowanych, Aksienow, chciał razem z Sielannikowem uciec z umeblowanych pokoi, ale, zobaczywszy starcie z policyą, powrócił do swego pokoju i wtedy to wyrzucił przez okno fotografie, przedstawiające jego i Sielannikowa, które posłużyły policyi za powód do aresztowania innych lokatorów domu. Ci wszakże dowodzą, że byli tylko zwykłymi znajomymi i nie wiedzieli, kim jest ów Sielannikow, fotografowali się zaś na wycieczce w Darnicy.

KRONIKA POLSKA.

— **Aleksiejew w Warszawie.** Przebywa obecnie w Warszawie poseł Aleksiejew. Pobyt jego jest, jak mówią, związany z projektem samorządu dla Królestwa Polskiego, projekt taki bowiem opracował również i warszawski Związek prawdziwdziwych rosyan. Dowiadujemy się, że dostarczona władzom opinia Związku prawdziwych rosyan w Warszawie co do niektórych pozycyi projektu ministeryalnego nie zadowoliła władz miejscowych. P. Aleksiejew zamierza również w Warszawie zebrać materyały ku obronie projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny.

— **Sprzedaż Szczawnicy.** Od akademii umiejętności w Krakowie nabył właściciel Nawojowej A. hr. Stadnicki Szczawnicę.

— **Walka z polskością.** Rosyjskie organizacye w Królestwie Polskiem i Chełmszczyźnie otrzymały opracowany przez oddział związku narodu rosyjskiego w Trokach projekt skutecznej walki z katolicyzmem i polskością. Ponieważ projekt ten dotyczy i Królestwa Polskiego, przysłano go do opinii wspomnianych organizacyi z prośbą o poparcie tego projektu. Aby zdławić katolicyzm i polskość, autorowie projektu domagają się zmiany obecnych dyecezyi katolickich na Litwie i Rusi, zalecając utworzenie trzech dyecezyi, mianowicie: dyecezyi litewskiej w Wilnie, do której powinna należeć i gubernia suwalska; dyecezyi mińskiej dla gub. mińskiej, grodzieńskiej i mohylowskiej i dyecezyi małoruskiej dla kraju Południowo-Zachodniego i dla Chełmszczyzny. Polacy do seminaryów duchownych nie powinni być przyjmowani, a tylko osoby, uważające siebie za litwinów, białorusinów i małorusinów. Na godności biskupów powinny być mianowane osoby, pochodzące z wymienionych narodowości.

— **Jubileusz prof. Tarnowskiego.** Na dorocznem posiedzeniu administracyjnem Akademii umiejętności, które odbyło się dnia 21-go b. m. n. st. pod przewodnictwem prezesa jej, Stanisława hr. Tarnowskiego, wiceprezes Akademii, prof. dr. Fryderyk Zoll, złożył w imieniu Akademii hołd prezesowi z powodu ustąpienia jego z katedry w uniwersytecie jagiellońskim, przyczem wręczył jubilatowi białą teczkę safianową z napisem złotemi literami: *Praesidi suo Academia litterarum Cracoviensis.* Poniżej napisu herb «Leliwa» według typu z XVI wieku. Wewnątrz złożone akta drukowane na pergaminie, według rękopisu z połowy XV wieku, zawierają niewydany i nieznany dotychczas panegiryk z połowy XV wieku na herb «Leliwa», a w szczególności na dom Tarnowskich. Rękopis ten znajduje się w zbiorach kapituły we Włocławku. Teczka na drugiej stronie ozdobiona herbem, według rysunku, zamieszczonego w rękopisie obok panegiryku, z datą wręczenia d. 21 maja 1909 r.

Prezes Tarnowski podziękował serdecznemi słowy.

— **O bank szlachecki.** Kilku prawosławnych właścicieli majoratów w gubernii siedleckiej robiło w Petersburgu starania o otwarcie na terenie gub. siedleckiej i lubelskiej oddziału banku szlacheckiego, który mógłby przyczynić się do utrwalenia własności rosyjskiej w Królestwie Polskiem i rozpocząć wykup majoratów. W kwestyi rzeczonej główny zarząd banku wyjaśnił, że wobec spodziewanego wyłączenia z obszaru Królestwa powiatów wschodnich gubernii siedleckiej i lubelskiej, kwestya utworzenia oddziału banku szlacheckiego będzie poruszona w odpowiednim czasie.

— **Kara administracyjna.** Poeta Kazimierz Laskowski (El) skazany został przez generał gubernatora warszawskiego na rubli 200 grzywien lub jeden miesiąc aresztu za wiersz: «Przed pomnikiem Głowackiego», zamieszczony w VI tomie jego poezyi.

— **Stały teatr polski w Ameryce.** „Polak Amerykański" donosi: «Wkrótce powstać ma w Buffalo w Stanach Zjednoczonych stały teatr polski, który rozpocznie przedstawienia już w czerwcu r. b. Scena urządzona zostanie w sali domu p. Bielańskiego. Sala owa pomieścić może 1,000 osób siedzących. Pierwsza ta stała scena polska w Ameryce otrzyma nazwę «Teatru Polskiego» i dawać ma na razie trzy przedstawienia tygodniowo.

— **Represye prasowe.** Z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego, wydawnictwo «Kuryera Warszawskiego» skazane zostało: za wiersz p. t. «W katedrze św. Jana», zamieszczony w numerze z dn. 3-go maja — na 150 rb. kary i za artykuł p. t. «Vae victis» z dnia 6-go maja, również na 150 rb., razem na 300 rb.

— **Wykup majątków polskich na Litwie.** Według sprawozdania banku szlacheckiego, w r. 1907 wydano tylko dwie pożyczki na wykup majątków z rąk polskich na Litwie. Wogóle operacye rzeczone nie dają oczekiwanych wyników i od czasu ustanowienia w r. 1894 przepisów o wykupie majątków z rąk polskich, przy udziale banku szlacheckiego nabyto 194 majątki, przestrzeni 426,524 dziesięcin; z tej liczby około 70 majątków przeszło w inne ręce, i rozparcelowane częściowo dostały się napowrót w ręce katolików.

— **Z «Tow. dziennikarzy polskich we Lwowie».** Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie ukonstytuował się na ostatniem posiedzeniu, wybierając ponownie skarbnikiem kol. Aleksandra Milskiego, sekretarzem d-ra K. Ostaszewskiego-Barańskiego.

Wydział otrzymał wiadomość o zawiązaniu dwóch nowych organizacyi dziennikarskich, a mia-

owicie: «Koła literatów i dziennikarzy polskich» w Kijowie i «Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich» w Warszawie. Powstanie obu tych pokrewnych instytucyi powitano depeszami gratulacyjnemi.

Z Pragi otrzymał wydział wiadomość o powstaniu «Wszechsłowiańskiego Związku dziennikarzy» o charakterze międzynarodowym. Pierwsze walne zebranie tego Towarzystwa odbyło się w dniu 15 b. m.; przeprowadzono na niem wybór zarządu. Wybrani zostali: przewodniczący d-r Józef Holleczek z Pragi, zastępcami przewodniczącego d-r K. Ostaszewski-Barański ze Lwowa i d-r Rasto Pustoslemszek z Lublany, sekretarzem p. I. Hejret z Pragi, skarbnikiem I. Miszkowsky z Czeskiego Brodu. W skład wydziału weszli polacy: Al. Karcz z Krakowa, Bron. Laskownicki ze Lwowa i Wł. Prokesch z Krakowa.

— **Doroczne posiedzenie Akademii Umiejętności.** W piątek odbyło się uroczyste doroczne posiedzenie członków Akademii Umiejętności w własnej siedzibie, pod przewodnictwem prof. Stanisława hr. Tarnowskiego.

Na wstępie odczytano obszerne sprawozdanie z działalności Akademii za rok ubiegły, poczem ogłoszono przyznane nagrody z fundacyi im. Barczewskiego oraz nazwiska osób, pracujących na niwie naukowej, a zaliczonych w poczet członków Akademii.

Nagrody z zapisu im. Barczewskiego, w wysokości 1,200 złr. otrzymali:

artysta-malarz Jacek Malczewski za obrazy,

oraz konserwator m. Krakowa Stanisław Tomkowicz (długoletni współpracownik organu krakowskich zachowawców Czasu)—za monografię Wawelu.

Przyznanie nagrody p. Tomkowiczowi, było wielką niespodzianką nawet dla kół najbardziej zbliżonych do t. zw. «stańczyków».

Na członków korespondentów zostali powołani:

D-r Piotr Bieńkowski, profesor archeologii klasycznej Uniw. Jagiel.;

d-r Karol Hodaczek, prof. archeologii klasycznej Uniw. lwowskiego;

d-r Stanisław Badzyński, prof. chemii na Uniw. lwowskim.

Na członków zagranicznych zaproszono p. Zofię Curie-Skłodowską, znakomitą wynalazczynię radyum z Sorbony i Bogusława Braunera, profesora chemii na Uniwersytecie w Pradze.

— **Ś. p. ks. Ignacy Warmiński.** Z Poznania donoszą, że umarł tam po dłuższej chorobie ks. Ignacy Warminski, jeden z najwybitniejszych i najzasłużeńszych członków kapituły poznańskiej, profesor seminaryum, prałat, uczony badacz dziejów polskich, członek Akademii umiejętności i jeden z najzasłużeńszych członków poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk.

S. p. ks. Ignacy Warmiński urodził się w roku 1850 w Kościanie. Poświęciwszy się stanowi duchownemu, kształcił się w seminaryum w Poznaniu, a następnie w Gnieźnie. W roku 1897 został ś. p. ks. Warmiński prałatem papieskim, w roku zaś następnym obchodził 25-letni jubileusz kapłaństwa.

Największym tytułem do zasługi i pamięci zmarłego, jest działalność jego naukowa na polu historyi. Badał on z szczęśliwem zamiłowaniem dzieje szkolnictwa w Polsce i był jednym z największych znawców historyi dyecezyalnej.

Przed 2 laty napisał wielkiej wartości dzieło naukowe, p. t. «Andrzej Samuel i Jan Seklucyan», za które Akademia umiejętności w Krakowie przyznała mu nagrodę Barczewskiego i zaliczyła go w poczet swoich członków.

Jako członek zarządu Tow. przyjaciół nauk sprawował ks. Warmiński urząd redaktora «Roczników» i wydawnictw Towarzystwa. Nauka polska przez śmierć jego poniosła niezastąpioną stratę.

Tajemnicza sprawa.

W tych dniach przez granicę w Aleksandrowie przejechało małżeństwo p. p. Hope z Prus Zachodnich, jadąc do swoich krewnych, zamieszkałych w Sumach gub. charkowskiej. Na wyjezdnem p. Julia H. podniosła przez jeden z banków pruskich cały swój posag w walucie rosyjskiej rb. 23 000, które miała przy sobie.

Gdy pociąg pocztowy mijał Puiewo, pani Julia Hope zniknęła nagle z przedziału, i mąż, powróciwszy na swoje miejsce z korytarza, zastał tylko na ławie kapelusz żony, sądząc zaś, że wysiadła, wybiegł śpiesznie z wagonu, lecz okazało się, że w Puiewie jej nikt nie widział. Powrócił więc do ruszającego już pociągu i zaczął szukać po wagonach, lecz napróżno.

W Łowiczu wysiadł, zaczekał na odwrotny pociąg i szukając po drodze żony dojechał z powrotem aż do Aleksandrowa, gdy zaś nie znalazł żadnych śladów, przybył do Warszawy i zameldował o całym fakcie policyi, nadmieniając, że namawiał żonę, aby posiadaną przy sobie sumę po drodze zdeponowała w którym z banków warszawskich, krewni zaś nalegali, aby im oddała te pieniądze.

Po również bezowocnem poszukiwaniu i wyczekiwaniu w Warszawie p. Hope udał się do zamierzonego celu podróży w Sumach, lecz i tu żony nie zastał.

Dopiero wczoraj nadesłał on telegram do policyi warszawskiej zawiadamiający, aby żony jego nie szukano, gdyż zwłoki jej znaleziono w Wasylkowie gub. kijowskiej, co się zaś stało z pieniędzmi niewiadomo.

Ostatnie wiadomości

Spekulacya króla serbskiego. Jeden z dzienników węgierskich donosi, że król Piotr serbski w czasie ostatniego przesilenia bałkańskiego wdał się w spekulacye giełdowe, które przyniosły mu 17 milionów franków zysku.

Książę Jerzy. Dzienniki serbskie utrzymują stanowczo, że skupczyna zostanie zwołana w jesieni, ażeby unieważnić przymusowe zrzeczenie się tronu przez ks. Jerzego.

Zaniepokojenie we Francyi. Projekt zniesienia fortyfikacyi w Królestwie Polskiem — jak telegrafuje korespondent petersburski „Berl. Lokal-Anzeiger" — zaniepokoił bardzo Francyę, która musiałaby również zmienić swe linie fortykacyi granicznych i z tego powodu obawia się wzrostu sił niemieckich na zachodzie.

Przeciw maszynom drukarskim. Syndykat zecerów w Genewie, ogłosił strajk, jako protest przeciw zaprowadzeniu maszyn drukarskich do składania w tamtejszych drukarniach. Przeważna część dzienników nie wyszła skutkiem strajku. Podczas demonstracyi, które strajkujący urządzili przed drukarniami, uwięziono kilku manifestantów.

Wybuchy Etny. Od kilku dni Etna wykazuje wzmożoną działalność wybuchową. Po każdym wybuchu powstaje silne wstrząśnienie ziemi. Ludność jest bardzo zaniepokojona i obawia się katastrofy.

Śmierć króla trustu. W Nowym Jorku umarł H. H. Rogers, prezydent trustu naftowego „Standart Oil Company" w Stanach Zjednoczonych. Zaufany przyjaciel Rockefellera, rządził Rogers przez długie lata trustem naftowym, którego wpływy sięgały nawet do Galicyi. Znane są jego występy w procesie przeciwko „Standart Oil Company", spowodowanym przez byłego prezydenta Unii, Roosevelta. Zmarły należał także do trustu stalowego. Pozostawił majątek, oszacowany na 50 milionów dolarów, to jest 250 milionów koron.

Przesilenie węgierskie. Wobec przewlekania rozwiązania przesilenia obawiają się powołania rządów nieparlamentarnych; jako prezydenta takiego przyszłego rządu wymieniają b. bana br. Khuen-Hedervarego.

Równocześnie donoszą dzienniki budapeszteńskie, że zarówno Kossuth, jak i Apponyi, oświadczają, iż należy się przygotować do wielkiej walki i oporu, jak przed kilku laty. Hr. Apponyi wyraził wprost zdanie, że przywódcy wszystkich stronnictw powinni się połączyć, ponieważ chwila jest dla Węgrów znowu krytyczna. Dzienniki zapewniają, że tak Kossuth, jak i Apponyi z końcem b. m. oświadczą, iż nie chcą dłużej prowizorycznie pozostawać u steru.

Wiec chłopów niemieckich. Wczoraj w Rotundzie w Wiedniu odbył się pierwszy wiec niemiecko-austryackich chłopów ze wszystkich krajów Austryi, w obecności licznych posłów, ministra rolnictwa Brafa, prezydenta izby posłów Pattaia, marszałka ks. Liechtensteina i in.

Protektorat nad Armenią. Wywarła w Wiedniu silne wrażenie wiadomość z Konstantynopola, że patryarcha ormiański zamierza udać się w przyszłym tygodniu do Petersburga, aby prosić rząd rosyjski o objęcie protektoratu nad Armenią turecką i chronienie jej od ciągłych napadów Kurdów. W sprawie tej patryarcha odbył konferencyę poufną z ambasadorem rosyjskim w Konstantynopolu, Zinowjewem.

Sensacyjne aresztowanie. Z Budapesztu donoszą: Znany z procesu o Morskie Oko ks. Hohenlohe został aresztowany na pograniczu w Alszo-Kubin pod zarzutem agitacyi panslawistycznej.

W areszcie przesiedział on dwa dni i dopiero wskutek telegraficznego zażalenia do ambasadora niemieckiego i prezydenta ministrów został uwolniony.

Urzędnik policyi, który go aresztował, został usunięty ze swego stanowiska.

Pogłoski o usunięciu Bilińskiego. W parlamencie wiedeńskim krążą wciąż niesprawdzone dotąd pogłoski o blizkiem ustąpieniu ministra skarbu d-ra Bilińskiego. Co do jego następców są różne kombinacye.

Jako jednego z kandydatów do teki wymieniają obecnego ministra handlu Weisskirchnera; Głąbiński objąłby tekę handlu.

„Szpieg cesarza". Krąży pogłoska, że rząd niemiecki zwrócił się do angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych z zażaleniem na ogłoszoną niedawno w Londynie nowelę Williama Le Queux p. t. *„Spies of the Kaiser"*, zawierającą rzekomo obrazę cesarza Wilhelma.

Nowelę tę autor poprzedził przedmową, w której zapewnia, że rząd niemiecki utrzymuje w Anglii około 5,000 szpiegów, pobierających od 200 do 600 marek miesięcznie za swoje usługi.

Przekupstwa w Paryżu. Skandal z powodu przekupywania urzędników sądowych przybiera rozmiary coraz większe. Zarządzono śledztwo przeciw kilkunastu wyższym urzędnikom.

Neoslawizm. Prasa czeska daje wyraz rozgoryczenia z powodu lekceważącego przyjęcia, jakiego doznali czescy delegaci podczas ostatniego pobytu w Moskwie.

Mandat po ś. p. Dzieduszyckim. „Gazeta Narodowa" donosi, że wśród wyborców wielkiej własności obwodu stanisławowskiego wyłoniła się myśl ofiarowania opróżnionego skutkiem śmierci Wojciecha hr. Dzieduszyckiego mandatu poselskiego do sejmu, b. posłowi do parlamentu i sejmu p. dr. Władysławowi Wiktorowi Czaykowskiemu, właścicielowi dóbr Medwedowce.

Pomnik Heinego. Z Hamburga nadchodzi wiadomość, że cesarz Wilhelm postanowił ostatecznie usunąć z Achilleonu pomnik Heinego. Monarcha sprzedał ten posąg za 10,000 marek jednemu z obywateli hamburskich.

Telegramy.

—)o(—

(Od korespondentów własnych).

W sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Petersburg. — Gdy projekt prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny wniesiony zostanie do Dumy, Koło Polskie zażąda uznania jego nagłości i rozwinie swój pogląd na tę kwestyę; w razie przyjęcia projektu prawa, Koło odczyta deklaracyę w imieniu narodu polskiego i opuści Dumę.

Według kursujących pogłosek Guczkow dowiedział się z pewnych źródeł, że w razie nieprzyjęcia przez Dumę projektu prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny, Duma zostanie rozwiązana. Wobec tego październikowcy zamierzają odwlec obrady nad projektem prawa w nadziei, że podczas wakacyi wyodrębnienie Chełmszczyzny zostanie przeprowadzone na mocy art. 87.

Petersburg. — „Wieczer" zamieścił wywiad u Harusewicza, który oświadczył, że przyjęcie projektu wyodrębnienia Chełmszczyzny jest zapewnione. Koło Polskie po przyjęciu tego projektu odczyta deklaracyę i opuści Dumę. Taka bowiem jest wola narodu polskiego. Koło Polskie składa z siebie odpowiedzialność za wypadki, jakie—zdaniem Harusewicza — mogą przypomnieć rok 1875, gdy między ludnością doszło do walki, a wojsko z bronią w ręku musiało tłumić rozruchy. Nie można cierpliwości polaków doprowadzać do ostatecznych granic. Jeśli projekt prawa ma na celu prowokacyę, to przyznać należy, że środki wybrano udatne, nic odpowiedzieć na wyzwanie polacy nie mogą.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że gabinet ministrów zamierza ponownie rozpatrzeć projekt prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny, przyczem przyjęty będzie pod uwagę memoryał Durnowo z 1905 roku, w którym Durnowo zaznacza, że przy nadaniu wolności niedopuszczalna jest przymusowa rusyfikacya.

Telegram Trubeckiego.

Petersburg.—Ks. Eugeniusz Trubecki wysłał do Korwina Milewskiego depeszę, w której pisze: „Pan dałeś wspaniałą odpowiedź separatystom rosyjskim".

Goremykin kanclerzem.

Petersburg. — Przyjechał Goremykin. Krążą uporczywe pogłoski o tem, iż zostanie on mianowany kanclerzem państwa.

Ustąpienie Niemieszajewa

Petersburg. — Krążą uporczywe pogłoski o ustąpieniu Niemieszajewa.

Rewizya kolei Poł.-Zachod.

Petersburg. — Dla dokonania rewizyi kolei Południowo-Zachodnich do Kijowa wyjeżdża specyalna komisya z inspektorem Proskuriakowem na czele.

Zniesienie fortec w Królestwie.

Petersburg. — Na skutek nalegań gen.-gubernatora warszawskiego gen. Skałona wprowadzenie w życie projektu zniesienia twierdz w Królestwie Polskiem zostało odroczone.

Odczyt Miecznikowa.

Petersburg. — Dn. 10 maja po drodze ze Sztokholmu przybył tu prof. Miecznikow. Na walnem zgromadzeniu wszystkich towarzystw lekarskich prof. Miecznikow wygłosi odczyt o cholerze.

Audyencya.

Petersburg. — W środę Chomiakow ma być przyjęty na audyencyi w Carskiem Siole.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg. — Z Rzymu komunikują o silnem trzęsieniu ziemi w Bianco.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — W Dumie ma być postawiony wniosek o uznaniu interpelacyi o Dubrowinie za nagłą.

Petersburg. — Posłowie, należący do frakcyi umiarkowanej prawicy, postanowili jednogłośnie głosować przeciw udzieleniu staroobrzędowcom prawa wolnej propagandy.

Petersburg. — Utrzymują tutaj, że Koło Polskie ma zamiar przeprowadzić Korwina-Milewskiego na posła do Dumy. W tym celu jeden z posłów wileńskich ma złożyć mandat poselski.

Petersburg. — Październikowcy udzielili członkom swej partyi prawa wolnego głosowania w sprawie projektu prawa o staroobrzędowcach.

Guczkow wyraził przekonanie, że projekt prawa zostanie przyjęty.

Przedłużenie mandatów posłów do Rady.

Petersburg. — Minister spraw wewnętrznych wniósł do Dumy projekt prawa o przedłużeniu mandatów posłów do Rady państwa od Litwy i Rusi.

Rząd nalega na rozpatrzenie tego projektu prawa w przyszłym tygodniu.

Interpelacya w sprawie Dubrowina.

Petersburg. — Wniesiona przez k.-d. interpelacya o Dubrowinie oparta jest na materyałach, zaczerpniętych ze źródeł, mających blizką styczność ze związkiem n. r.

Petersburg. — Interpelacya o Dubrowinie zostanie wniesiona przez k.-d. w środę.

Guczkow oświadczył, że październikowcy będą popierali interpelacyę.

Zdaniem Zamysłowskiego, interpelacya jest bezpodstawną.

Uroczystości połtawskie.

Petersburg.—Na uroczystości połtawskie nacyonaliści wysyłają trzech delegatów.

Szlachta nie należąca do związku n. r. organizuje delegacye własne w celu odróżnienia się od związkowców.

Guczkow zapytany, czy październikowcy przyjmą udział w uroczystościach połtawskich, odrzekł że nie posiadają oni sztandarów.

Petersburg. — Ministerstwo komunikacyi zawalone jest podaniami związkowców n. r. o wydanie im biletów wolnej jazdy do Połtawy. Niektóre oddziały żądają całych wagonów.

Zjazd październikowców.

Petersburg. — Zjazd październikowców odbędzie się w październiku.

W roli referentów występować będą Guczkow i Gerie.

Lombard państwowy.

Petersburg. — Ministerstwo skarbu zamierza założyć lombard państwowy z filiami w Kijowie, Odesie i innych miastach.

Nowe rewelacye o związkowcach.

Petersburg.—„Now. Ruś" podaje nowe wiadomości o działalności związkowców, zaczerpnięte od Barkowa b. pomocnika sekretarza głównej rady Związku narodu rosyjskiego, zarządzającego wydawniczym komitetem związku, który był wybitnym związkowcem, posiadającym duże stosunki. Korzystał on z nich, by wyjednać ułaskawienie dla związkowców, którzy brali udział w pogromach.

Barkow, który przyjechał z prowincyi, wystąpi jako świadek w sprawie Dubrowina. Twierdzi on, że Hercensztejna zabił Łaryczkin.

Po zabójstwie związkowcy urządzili sobie pijatykę i podczas takowej Juskiewicz Kraskowski oświadczył, że Hercensztejna zabił Łaryczkin.

Jednocześnie urządzono szereg zebrań uroczystych głównej rady Związku narodu rosyjskiego z udziałem Dubrowina, Bułacela, Buxhoevdena, Majkowa i innych. Na naradach zalecano prowadzić dalej śmiało rozpoczęte dzieło. W szczególności odznaczał się gorliwością archimandryta Antoniusz, który narówni z Bułacelem wzywał „do pracy".

Barkow twierdzi, że Juskiewicz prosił kijowskiego Postnego o ustanowienie *alibi* Topolewa.

Obiecuje on również opowiedzieć w sądzie szczegółowo o zachowaniu się Dubrowina podczas obrad nad pomienioną propozycyą po zabójstwie Hercensztejna.

Na sumieniu Dubrowina—powiedział na zakończenie Barkow—ciąży nietylko krew Hercensztejna.

Z innego źródła „Nowaja Ruś" dowiaduje się, że związkowcy moskiewscy dostarczali katów do wykonywania wyroków. Tak np. Mazurin powieszony został przez związkowca, którego przywiózł do więzienia znany Topolew.

Związkowcy moskiewscy cieszyli się poparciem generała Reinbota. Niejaki Baraszkow miał do owego rozporządzenia dziesiątki pozwoleń na noszenie broni, podpisanych przez generała Reinbota. Nazwiska do tych pozwoleń wpisywał sam Baraszkow.

Między innemi Baraszkow organizował pobicie Szalapina.

Opowiadanie Fiodorowa uważa on za bardzo podejrzane, ponieważ Fiodorow wraz z Kazancewym zaliczony był w poczet związkowców i był członkiem koła Topolewa.

Petersburg. — „Ruś", opierając się na informacyach Barkowa, podaje, że w domu Dubrowina pod kierownictwem Juskewicza odbywała się nauka strzelania.

Różne.

Petersburg. — Dymisyonowany pułkownik Andrejew cierpi na manię prześladowczą; Andrejewowi wydaje się, iż jest śledzony i ścigany przez Azewa.

Petersburg. — 26 uczniów gimnazyum pskowskiego, którzy nie zgodzili się na pisanie wypracowania na temat, zaproponowany im przez władze gimnazyalne, zostało zostawionych na drugi rok w tej samej klasie.

Petersburg. — Synod zaprzecza pogłoskom o zajściu, które miało miejsce z duch. Wostorgowem w Syberyi.

Petersburg.—„Gołos Prawdy" donosi, że w tych dniach odbyła się u Szeremetjewa narada, w której brało udział około trzydziestu osób, w tej liczbie: Szturmer, Pichno, Stiszinskij, Dubrowin i Lew Tichomirow.

Postanowiono podkreślać w wystąpieniach na uroczystościach połtawskich, że Rosya pozostała wierną samowładztwu i nie życzy sobie konstytucyi.

Kwestyę zaś rozwiązania Dumy postanowiono pozostawić otwartą.

Oprócz tego postanowiono bronić wszelkiemi siłami Dubrowina i zgodzić się jedynie tylko by Dubrowin składał zeznania przed władzami rosyjskiemi.

Petersburg. — „Now. Wrem.", wypowiadając się w obronie staroobrzędowców, zaznacza, że w Rosyi nikt nie wypowiadał się nigdy za ograniczeniem wolności wyznań, ograniczenia zaś tego rodzaju były stosowane wyjątkowo przez rząd.

Petersburg. — Na zebraniu całej opozycyi postanowiono wszcząć dziś zasadniczą dyskusyę o wolności wyznań, nie ograniczając się sprawą staroobrzędowców.

Petersburg. — Dn. 23 maja w senacie jednocześnie będą rozpatrywane skargi kasacyjne: Łopuchina, Frederiksa i Zanczewskiego.

Moskwa. — Rozpoczął się proces w sprawie wszechrosyjskiego związku kolejowego. Na ławie podsądnych zasiadło 16 osób.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 11-go maja.

Przewodniczy *Akimow*.

Po odczytaniu listy Najwyżej zatwierdzonych projektów prawa, prezydent oznajmia o złożeniu przez Korwina-Milewskiego mandatu poselskiego.

Dalej Rada przyjmuje w wysokości uchwalonej przez Dumę preliminarz głównego zarządu inżynierów wojskowych głównego zarządu artyleryi i głównego sztabu.

Podczas rozważania preliminarza zarządu intendentury referent komisyi finansowej *Durnowo* oznajmia, że komisya nie uznała za możliwe zmniejszyć ten preliminarz zgodnie z uchwałą Dumy o 1,306,029 rb., zgadzając się zmniejszyć takowy li tylko o 97,499 rubli.

Wasiljew wypowiada się za przyjęciem preliminarza w wysokości określonej przez Dumę.

Wiceminister wojny *Poliwanow* szeregiem danych cyfrowych dowodzi niesłuszności zmniejszania preliminarza.

Preliminarz przyjęto w wysokości, określonej przez komisyę finansową.

Przyjęto wniosek *Romanowa* o obraniu 2 komisyi kompromisowych, dla rozpatrzenia kwestyi spornych, wynikłych pomiędzy Radą a Dumą, w sprawie preliminarzy zarządu komunikacyi wodnej i głównego zarządu intendentury.

W końcu, po przyjęciu bez dyskusyi kilku drobnych projektów prawa, uchwalonych przez Dumę, Rada Państwa pod przewodnictwem *Gołubiewa* przyjmuje uchwalony przez Dumę projekt prawa o zatwierdzeniu repartycyi podatków ziemskich na 1909 r. w gub. mińskiej.

Następne posiedzenie — dnia 20-go maja.

Petersburg. — Komisya budżetowa Dumy postanowiła wyasygnować na budowę gmachów szkolnych w roku bieżącym 1 milion rubli, zaś od roku przyszłego po 6 milionów rubli rocznie.

Petersburg. — Inżynier górniczy Jaczewski został mianowany członkiem górniczego komitetu naukowego; pomocnik sekretarza stanu Rady Państwa Zwiegincew został mianowany członkiem rady głównego zarządu hodowli koni; członek rady ministra komunikacyi, radca prawny Delarow otrzymał dymisyę na własną prośbę z powodu nadwątlonego stanu zdrowia.

Odesa.—Osobistość zabitego d. 9 maja w pobliżu Góry Żochowatej została stwierdzona. Stał on na czele nowozorganizowanej bandy anarchistów. Banda ta przygotowywała napad na pociąg, idący do limanu Kujalnickiego.

Orzeł.—Izba sądowa skazała na trzy miesiące więzienia b. posła do Dumy Państwowej pierwszego powołania, włościanina Kukanowa, za wygłoszenie w pow. małoarchangielskim mów rewolucyjnych.

Nowoczerkask. — Pomiędzy stacyami „Malczewska" i „Boczenkowo" kolei poł.-wschodnich wykoleił się pociąg. Maszynista odniósł ciężkie obrażenia ciała. Tor zepsuty na przestrzeni 80 sążni.

Grodno. — Rozpoczął się sezon leczniczy w Druskienikach.

Petersburg. — W ciągu doby w stolicy nie było żadnego wypadku zasłabnięcia na cholerę.

Petersburg. — Naczelnikiem kijowskiego okręgu komunikacyi został mianowany Jurgiewicz; naczelnikiem wileńskiego okręgu komunikacyi — Nikitin.

Nowoczerkask. — Zaaresztowano tutaj niejakiego Krestowozdwiżenskiego, który agitował wśród ludności wiejskiej, by nie płaciła o a podatków gruntowych. Krestowozdwiżenski podawał się za urzędnika z ministerstwa sprawiedliwości, a zarazem członka komisyi rolnej.

Znaleziono przy nim wiele dokumentów podrobionych.

Odesa. — Na stacyi Góra Żewachowa strażnik chciał zaaresztować pewne podejrzane indywiduum. Nieznajomy wystrzałem z rewolweru ranił strażnika. Potem uciekając przed tłumem rzucił bombę, która eksplodowała, nie raniąc jednak nikogo. Złoczyńcę tłum ujął i zabił.

Odesa.—W obecności kuratora okręgu naukowego i licznej publiczności odbyło się pierwsze święto gimnastyczne — próba igrzysk olimpijskich, urządzona przez gimnazyum Jungmeistra.

W prywatnym lombardzie wykryto znaczne nadużycia, w wielu biżuteryach prawdziwe drogie kamienie zamieniono fałszywymi. Uwięziono głównego „artelszczyka" i dwóch jubilerów.

Helsingfors.—Gazety donoszą, że senat finlandzki wysuwa do zwoływanej w Petersburgu komisyi finlandzkiej następujących kandydatów: b. senatora Nürberga, prof. Germansohna Setele, bar. Palmera i arcybiskupa Johansona.

Narady słowiańskie.

Petersburg. — Dnia 11 maja z rana przybyli do Petersburga goście słowiańscy: czesi: d-r Klofacz, Prejs, starosta sokołów wszechsłowiańskich Scheiner, Pawlu, Dürich, Kramarz, chorwat d-r Tresicz-Pawiczicz; polacy: Roman Dmowski, d-r Rydygier i bułgarzy: Bobczew i Luckanow. Na dworcu gości spotykali: prezes klubu działaczy społecznych Krasowski, hr. Bobryński 2-gi, Giżycki, Lwow 1, Czerep Spiridowicz i oddział sokołów petersburskich. Gdy pociągi wiozące gości podjeżdżały do stacyi, sokoli powitali ich pieśnią „Hej słowianie", następnie wychodzących z wagonu powitano okrzykami „Na zdar". Narady komitetu wykonawczego zjazdów wszechsłowiańskich rozpoczęły się tegoż dnia. Oprócz obrad nad urządzeniem wystawy wszechsłowiańskiej i banku wszechsłowiańskiego, toczyć się będą jeszcze narady nad stosunkami rosyjsko-polskimi i nad kwestyą bośniacką.

Z Turcyi.

Saloniki. — Po wydaniu surowych zarządzeń wojennych, w Albanii północnej nastąpiło pewne uspokojenie. Dżawid-basza, mając do swego rozporządzenia osiem batalionów i 16 armat, trzyma w karbach posłuszeństwa albańczyków. Po uśmierzeniu Ipeku Dżawid-basza udał się do Dyakowa. Do Dibry posłano dwa bataliony. W Monastyrze do uspokojenia w znacznym stopniu przyczyniła się obecność posłów albańskich, którzy odwodzili swoich stronników od agitacyi. Albania nie może stawić masowego oporu młodoturkom, ponieważ pomiędzy wodzami albańskimi niema solidarności.

Rozterki te ułatwiają młodoturkom zadanie przywrócenia ładu.

Berlin.—Dnia 9 maja prezydent parlamentu niemieckiego obchodził pięćdziesięcioletnią rocznicę swej służby wojskowej. Cesarz Wilhelm telegraficznie przesłał jubilatowi serdeczne życzenia.

Sofia. — Ambasador austryacki hr. Turnvall-Sassina wręczył królowi listy uwierzytelniające i wygłosił mowę, w której zaznaczył pomiędzy innemi, że cesarz Franciszek Józef i rząd austryacki zachowują się z najżywszą sympatyą względem powodzeń Bułgaryi. Król Ferdynand dziękował ambasadorowi i wyraził przekonanie, że nowy dowód przyjaźni ze strony cesarza ugruntuje związek, wytworzony przez wspólne interesy obydwóch państw.

Paryż. — Strajk marynarzy w Tulonie nie udał się.

Wenecya. — Królowa angielska wraz z księżniczką Wiktoryą udała się w powrotną drogę do Londynu.

Londyn.—Król Edward przyjął przedstawicieli berlińskiej rady municypalnej.

Berlin. — Zebranie delegatów związku redaktorów pism niemieckich rozważało w gmachu parlamentu rzeszy różne kwestye zawodowe, pomiędzy innemi projekt opieki nad starymi i zniedołężniałymi oraz nad sierotami.

Konstantynopol. — Wyjazd generalissimusa i przekazanie jego obowiązków ministrowi wojny, wywołany koniecznością podtrzymania karności w miejscowościach, gdzie są rozlokowane 3 i 4 korpusy, według informacyi pism, na pewien czas odroczono.

Berlin.—Odbyła się konferencya przy udziale przedstawicieli głównych instytucyi finansowych w sprawie reformy finansów, a głównie w sprawie przyjętego przez komisyę finansową wniosku konserwatystów o podatku na papiery procentowe. Opinia komisyi finansowej parlamentu w sprawie opodatkowania papierów procentowych wywołała panikę w tutejszych sferach handlowych i giełdowych. Berlińska izba handlowa zwołuje konferencyę przedstawicieli wszystkich niemieckich izb handlowych w dn. 20 maja.

Berlin. — Do agencyi Wolfa telegrafują z Hagi: Sąd rozjemczy wydał wyrok w sprawie zajścia w Casablance. Jak zapewniają ze strony prywatnej, w wyroku nadmieniono, że sekretarz konsulatu niemieckiego, wskutek niczem nie dającej się uzasadnić omyłki, usiłował wsadzić na parostatek niemiecki dezerterów z francuskiego legionu cudzoziemskiego, francuskie zaś władze wojskowe powinny były wziąć pod uwagę, o ile to było możliwem, iż dezerterzy znajdowali się pod opieką konsulatu niemieckiego.

Ze względu na okoliczności, towarzyszące tej sprawie, wojskowi francuscy nie mieli prawa grozić rewolwerami, zarządzać pościg i okładać kijami służbę marokańską konsulatu. Inne żądania stron nie zostały uwzględnione.

„N. D. Allg. Ztg.", komentując powyższy wyrok, pisze: Wyrok sądu rozjemczego trzyma się środka między poglądami niemieckimi, a francuskimi. Co do niektórych punktów przyznaje, że władze obu państw nie miały racyi.

Oba rządy będą musiały teraz, zgodnie z przyjętem przedtem zobowiązaniem, oświadczyć sobie wzajem swe ubolewanie. Niemcy uczynią to chętnie, gdyż postępowanie agenta niemieckiego od samego początku nie uważano za zbyt poprawne, zapatrując się na nie ze stanowiska polityki praktycznej. Taki wyrok kładzie kres nieprzyjemnemu zajściu w sposób jaknajpomyślniejszy dla stosunków międzynarodowych.

Berlin. — Parlamentarna komisya finansowa odrzuciła większością głosów konserwatystów i centrum rządowy projekt prawa o podatku spadkowym. W toku dalszych debatów nad projektami prawa o podatkach wice-prezydent parlamentu oznajmił, że narodowi liberali powinni dobrze zastanowić się nad tem, czy mogą oni z korzyścią brać udział w komisyi, gdyż centrum i konserwatyści, działając wspólnie, rozporządzają większością głosów.

Berlin. — Niemiecka para cesarska przybyła zrana do Wildparku.

Berlin. — Pruska izba panów przyjęła w redakcyi sejmu pruskiego projekt prawa o wynagradzaniu urzędników.

Sztokholm — Komisya parlamentarna opracowała projekt prawa o nowej taryfie celnej. Cło od artykułów żywnościowych według tego projektu nie ulegnie wielkiej zmianie. Idąc za przykładem Niemiec, postanowiono przy wywozie pszenicy i jęczmienia wydawać świadectwa wwozowe na dowóz bez cła potrzebnej ilości pszenicy, jęczmienia i ryżu.

Waszyngton. — Sekretarz stanu departamentu marynarki zakomunikował, że, pomimo poczynionej przez prezydenta redukcyi budżetu marynarki o dziesięć milionów dolarów, flota amerykańska zwiększona zostanie przed upływem roku 1911 o dwa dreadnought'y i pięć torpedowców.

Giełda

Petersburg, 11 maja.

% Państwowa renta	$85\frac{3}{4}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	$83\frac{1}{2}$
5% pożyczk prem. 1864 r.	398
„ „ 1866 r.	300
5% obl. prem. Szlach. Banku	268
Akcye Petersbursk. Międzynar. Kom.	365
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	$356\frac{1}{2}$
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo"	108
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	$87\frac{1}{2}$
„ Bakińsk. T-a Naftow.	313
„ Naft. T-a Br. Nobel.	560
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	$128\frac{1}{2}$
„ Petersb. Prywat. i Komm.	78
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	64
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	209
5% Pożyczka 1905 r.	100
5% „ 1906 r.	$99\frac{1}{2}$
5% świadectwa włościańskie	96
5% Pożyczka 1908 r.	$99\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r.	—

Usposobienie z walorami słabsze; z papierami dywidendowymi nierówne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rybińsk. Usposobienie z żytem, mąką i owsem mocne, z pszenicą stałe, z grochem i pszonem spokojne. Żyto 117/120 zoł. 8 rubli 25 kop. — 8 rubli 95 kop., owies zwykły 5 rubli — 5 rubli 30 kop., owies kamski 5 rubli 5 kop — 5 rubli 25 kop.; kasza gryczana 13 rubli 30 kop. — 13 rubli 40 kop., groch 10 rubli 75 kop. — 11 rubli 50 kop., mąka żytnia 8 rubli 90 kop. — 9 rubli 25 kop., pszenna 12 rubli 25 kop. — 12 rubli 75 kop.

Jelec. Usposobienie mocne. Pszenica girka 1 rb. 30 kop., żyto 94 kop., owies targowy 75 kop, ekonomiczny 82 kop.

Tietiusze. — Żyto 78 kop. — 80 kop., owies 65 kop. — 70 kop., mąka 90 kop. — 95 kop.

Kazań. — Mąka 88 kop., owies 75 kop.

Berlin. — Usposobienie o pałe. Pszenica na krótki termin 267 marek, na dłuższy $253\frac{3}{4}$ mar., żyto na dłuższy termin $197\frac{3}{4}$ marek, owies na krótki termin 184 marek, na dłuższy termin $186\frac{3}{4}$ marki.

NADESŁANE.

Do Rodziców, wychowujących dzieci w szkole Walkera.

Umocowani przez komitet Rodzicielski, zwracamy się do Rodziców, którzy 6 maja nie byli na zebraniu sprawozdawczem, by raczyli pośpieszyć z datkami na dopełnienie brakujących na kupno inwentarza 2,400 rb. Obecnie zebrano tylko 5,600 rb. Pieniądze prosimy wysyłać na imię Dyrektora Zakładu G. K. Dorofiejewa (Tymofiejowska 12). Pożądany jest pośpiech.

Umocowani od Komitetu—d-r Bronisław Kamieński, Gabryel hr. Pruszyński, Aleksy Fiałko.

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI).

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w., przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana, przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o g. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć—odchodzi o godz. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o g. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 50 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Humań, Radziwiłłów, Wiedeń odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 46 zrana.

Mieszany II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 m. 06 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przychodzi o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa. Sarny, Kowel, Wilno—odch. o g. 11 m. 50 w., przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń—odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł., przych. o godz. 7 m. 50 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo—odchodzi o godz. 12 m. 10 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 35 w.

Letni II i III kl. Fastów odchodzi o g. 4 m. 35 po poł., przychodzi o godzinie 9 min. 01 zrana.

Letni II i III kl. Teterów odch. o godzinie 10 m. 30 zrana, przychodzi o godzinie 8 m. 19 wieczorem.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briańsk: odch. o godzinie 12 minut 20 w poł., przychodzi o godz. 5 min. 30 po poł.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briańsk odch. o godzinie m. 30 w nocy, przych. o godz. 5 minu 40 zrana,

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż odchodzi o godzinie 6 m. 35 wieczorem, przychodzi o godzinie 11 zrana

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż, odchodzi o godzinie 12 minut 40 w poł, przychodzi o godzinie 5 minut 10 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o godzinie 11 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godzinie 8 minut 10 wieczorem, przychodzi o godz. 9 m. 51 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug — odchodzi o godz. 11 m. 20 zrana, przychodzi o godzinie 6 m. 50 wieczorem.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.